Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 3 **MARZEC** **Rok 1911**

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, ½ str. 15, ⅓ str. 10, ¼ str. 7·50, ⅙ str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Medal na wprowadzenie chrześcijaństwa do Polski.

W zbiorze p. Mańkowskiego w Krakowie znajduje się poniżej przedstawiona sztuka, dokładnie 12 gr. ważąca i bita z bardzo dobrego srebra, która w lingwistyce słowiańskiej posiada pewną sławę. W dziele „Runy i runiczne pomniki słowiańskie“ (Lwów 1906) reprodukował ją



Jan Leciejewski i na str. 74—92 dał jej objaśnienie. Uważa on znaki podobne do pisma za „runy słowiańskie“ i czyta na stronie z wąsatą głową: KRZESTOW WITj ANDZ, a na drugiej: D'EWICA MACI CAŁOWEK, wyrazy starosłowiańskie, które tłumaczy jako „chrześcijański rycerz“ („witeź“) i „dziewica matka ludzi“. Widząc następnie w promiennej tarczy nad głową, przez niego za kobiecą uważaną, sym-

bol chrześcijaństwa, a w trójkątnej figurze pod tą głową symbol pogaństwa, uważa ową sztukę za spółczesny medal na wprowadzenie chrześcijaństwa do Polski. „Rycerz chrześcijański“ ma to być Mieszko I., który około r. 965 przyjął religię chrześcijańską, druga strona ma przedstawiać Matkę Boską, której cześć zatem zaraz w początkach w Polsce się przyjęła. Przez umieszczenie opisanych symbolów ma być tu również uzmysłowione zwycięstwo nowej wiary nad starą. Napis wreszcie jest ułożony „z run“, ponieważ te były zrozumiałe dla ludzi wykształconych w kraju, podczas gdy łacina była jeszcze nieznaną: ma to również stanowić dowód, że pisarze kancelaryi książęcej znali runy.

Te wyjaśnienia nie spotkały się z przychylną opinią uczonych badaczy języków słowiańskich. Przyborowski uznał tę sztukę już przy jej odkryciu za fałszerstwo, wbrew mniemaniu niektórych swoich rodaków, między innymi także Piekosińskiego, a niedawno prof. Jagic w dokładnej i w bardzo przychylnym dla autora tonie napisanej recenzyi dzieła Leciejewskiego *(Lit. Zentralbl.* 1906, s. 385), uważa ją również za „fałszywy fabrykat“, a znaczenie poszczególnych znaków, które zresztą przez różnych badaczy różnie było rozumiane, poddaje dokładnej krytyce. W szczegóły tej niezmiernie dokładnej analizy wdawać się nie będziemy: wystarczy podkreślić, że Jagić charakteryzuje wykład Leciejewskiego jako „nadzwyczaj sztuczne i w wysokim stopniu nieprawdopodobne tłumaczenie“, przyczem zarzuca autorowi „czystą dowolność“. Niemniej ostry sąd wydaje prof. Berneker, również powaga w językoznawstwie słowiańskiem, biorąc zwłaszcza pod uwagę wyraz „medal“. Ani w jednym wypadku nie udało się Leciejewskiemu, zdaniem recenzenta, usunąć poważne wątpliwości co do istnienia run słowiańskich. „Przy tłómaczeniu napisów postępowano z największą dowolnością. Nietylko znaki, ale także słowiańska fonetyka i morfologia musiały podporządkować się najdowolniejszym tłumaczeniom, aby można było z biedą jakiś sens wydobyć“.

Do tych wywodów należy dodać jeszcze jedno wyjaśnienie, którego udzielił łaskawie p. radca rządu prof. Dr. Gehring z Kielu, pierwszorzędny znawca run germańskich: także i on sądzi, że „chodzi tu o falsyfikat, którego twórcy znany był najmłodszy północny alfabet runiczny, czy to z dzieł Ole Wormsa, czy też skądinąd“. W każdym razie filologiczna strona tego problemu powinna być załatwioną, jeżeli wogóle można tu mówić o problemie. Bo, jeżeli niektórzy polscy badacze języka upierają się ciągle jeszcze, jak się zdaje, przy autentyczności tej sztuki, numizmatyk nie może wątpić, że mamy do czynienia nietylko z niezręcznem, lecz wprost bezsensownym wymysłem, względnie fałszerstwem.

Dr. Ferdynand Friedensburg.

C. d. n.

Zarysy do dziejów mennic koronnych Zygmunta III. w XVI. wieku.

Ciąg dalszy.

W następnym roku (1598) w dniu 9 kwietnia spotykamy się z jednym tylko Thakiem, „myncarzem starszym poznańskim“ [1]; czy Jan Brüssel ustąpił, pozostawiając samego Thaka, czy teść z zięciem pogodzić się nie mogli, czy wreszcie ustanowienie takiego podwójnego myncarza okazało się szkodliwem i podskarbi jednego usunąć polecił, — to wszystko kwestye, na które domniemania tylko w odpowiedzi postawić można.

Wspomnieliśmy już powyżej, że Rüdiger mennice w zarząd sobie oddane wypuszczał w dzierżawę — czy więc dzierżawca był jeden, czy kilku na raz dzierżawiło, to zdaje się i administratorowi i skarbowi zupełnie obojętnem być musiało. Co więcej, sam podskarbi Firlej w 1591 r. oddaje mennicę malborską Kasprowi Goeblowi i Gracjanowi Consali i wspólnikom ich. Nie ze strony więc podskarbiego lub skarbu zrodziła się tu przeszkoda. Że była jednak przeszkoda jakaś w wspólnem biciu monety, wnoszę z następujących danych:

1. Nie znajduję w r. 1597 monet, któreby obu myncarzom tym przyznać można. Typy trojaków Walewski XX i XXI bez znaku Dyttmara, znane z 1597 r., mają sobie odpowiadające w 1596 r., te zaś, jak zobaczymy niżej, bitymi były w mennicy wschowskiej według innowacyi, wprowadzonej przez Lafferta po wyjściu jego w pierwszej połowie 1596 r. i przed objęciem mennicy tej w dniu 11 lutego 1597 r. przez Dyttmara. Z monetami bitemi przez Lafferta mają niektóre z nich cechę wspólną, t. j. dwie ostatnie cyfry roku po s. g.; Dyttmar zaś na niektórych z trojaków swych, prawdopodobnie w początkach zawodu bitych, kładzie rok również po s. g., a prócz tego zachowuje herby podskarbiego i Rüdigera obok siebie na tarczach. Mimo tej formy jednakiej, popiersia wszędzie odmienne. Tak więc trojaki (Walewski XX i XXI) z 1597 r. przez Brüssla i Thaka bitymi nie były.

Posiadam wprawdzie w zbiorze mym trojaka 1597 r. zupełnie odpowiadającego typowi Walewskiego XLIV, cechowanego po s. o. obok herbu i inicyałów Firleja herbem Rüdigera, ponieważ jednak to miejsce, w którem mógłby być znak Dyttmara, jest niedobite, nie wiem, czy nie jest on właściwie typem Walew. XXXIV*b*. Gdyby się jednak okazał tem, za co go mam, t. j. typem XLIV, to tożsamość popiersia z typem XXXIV *b* a brak znaku Dyttmara byłyby cechami, po których za monetę wyszłą z pod stempla Brüssla i Thaka uważaćby go można.

2. Wspomniałem wyżej, że w 1598 r. w protestacyi z dnia 9 kwietnia spotykamy się znowu z Hanuszem Thakiem; protestujący nazy-

---

[1] Relationes Posnan. 1598, fol. 685, feria quinta post Dominicam Misericordiae proximam — robotnicy Hannsa Thaka, myncarza starszego poznańskiego, protestują o zadane im rany.

*

wają się robotnikami starszego myncarza poznańskiego Thaka, — gdyby jednocześnie był i Brüssel, niewątpliwie i o nim byliby wspomnieli: gdy jednak nic o nim nie mówią, sądzę, iż go już niema w mennicy.

3. Znanymi są z 1598 r. trojaki, noszące monogram Hermana Rüdigera i Hanusza Thaka (Walewski XC); gdyby współcześnie czynnym był i Brüssel, nie byłby pozwolił na takie pominięcie siebie.

Z tych względów mniemam, iż jakkolwiek wspomniany wyżej akt roboracyi umowy z Janem Cieleckim podaje nam na raz dwóch myncarzy poznańskich Jana Brüssel i Jana Thake, wspólnie jednak monety nie bili i pierwszy z nich zupełnie w czasie tym nie był czynnym.

Sew. Tymieniecki.

C. d. n.

Piotr i Paweł Seel, solnogrodzcy rytownicy i ich szkoła.

(Dokończenie. Tablica w Nrze 1).

6. Medal z Matką Boską Mariacellską i Matką Boską z Maria Taferl (miejsce cudowne nad Dunajem w Austryi dolnej). W kształcie serca. 43×44 mm., mosiężny.

Av. S. MARIA — CELLENSIS. Ponad namiotem ze śpiącym królem Ludwikiem Matka Boska Celleńska poprzedniego typu w bogatych szatach i płaszczu, pod bogatym baldachimem. U głowy i u stóp po dwóch aniołków. Po bokach namiotu litery K — L. (König Ludwig).

Rv. S: MARIA. — ZVM . TAFERL. Pod drzewem siedząca Matka Boska trzyma na łonie swem umierającego Chrystusa. Po obu bokach anioł z chorągwią w ręce. (Obraz cudowny w Maria Taferl). W odcinku: S. MICHAEL — S: GAWRIEL. Bez monogramu.

Po odsieczy Wiednia przez wojska chrześcijańskie w r. 1683 podążyły wojska polskie i cesarskie pod wodzą króla Jana III. do Węgier, by w rękach Turków pozostające miejsca warowne Neuhäusel i Gran nieprzyjacielowi odebrać. Po bitwie pod Parkanami i zdobyciu Granu rozciągnięto wojska na kwatery zimowe: wojsko polskie zaległo Górne Węgry. Zrażony różnemi nieprzyjemnościami i zmuszony do obrony własnych granic, wycofał Jan III. z wiosną 1684 r. wojsko polskie z Węgier. Przy wojsku cesarskiem pozostał tylko korpus polski Lubomirskiego, na czas wojny tureckiej na papieskim żołdzie będący. 5 marca 1684 r. powstała za inicyatywą papieża Innocentego XI. dla obrony chrześcijaństwa i pogromu Turków tak zwana „święta liga“, do której oprócz papieża wstąpili byli cesarz Leopold I., król Jan III i republika wenecka. (Medale na cześć ligi: Czap. Nr. 2522, 2481, 2480 i t. d.). Każdy ze sojuszników miał na własną rękę przeciw Turkom wojnę prowadzić. Między owocami walki wojsk cesarskich na Węgrzech było w r. 1686 zdobycie twierdzy Buda. Na pamiątkę tego świetnego zwycięstwa wyszły z pracowni Seela dwa pamiątkowe medale, które tu bliżej określam dla pięknej ich roboty.

7. Owalny. 45×41 mm., mosiężny, cienki i srebrny (15 gr.).

Av. NVMINIS AVXILIIS BVDA VI CAPTA · 2 · SEPTEMB. (1686). Widok oblężonej twierdzy Buda, na którą Bóg Ojciec z obłoków gromy rzuca.

Rv. SOL I DEO — GLORIA. W obłokach u góry między klęczącą Matką Boską i św. Józefem — na mieczach, chorągwiach i t. d. stojący Chrystus, obiema rękami skośnie duży krzyż trzymając. U dołu klęczą cesarz, książęta i biskupi. Całkiem na dole monogram P. S. (Zeller 40).

8. Medal na tę samą intencyę. Owalny na poprzek, 39×45 mm., mosiężny, cienki.

Av. BVDA CVM DEO RECVPERATA 2 · SEPT: A · 1686 w otoku u góry. Widok oblężonej twierdzy, podobnie jak na poprzednim awersie, przed nią anioł z palmą w lewej, z krzyżem w prawej ręce. (Tablica).

Rv. AVXILIVM— CHRISTIANORVM Na półksiężycu stojąca, ukoronowana postać Matki Boskiej z promieniami koło głowy, trzyma w rozwartych ramionach płaszcz nad papieżem, cesarzem i dwiema innemi postaciami, które ku Niej zwrócone na ziemi klęczą. U dołu monogram myncarski P S

Następny medal o tyle jest dla nas ciekawy, że się na nim stempel Seelowski z widokiem odsieczy Wiednia, jak go w rewersie Nr. 1 podałem, powtarza.

9. Medal na 600-letni jubileusz Mariacellski w r. 1757. podług medalu na pamiątkę oswobodzenia Wiednia w r. 1683 przez P. Seela robionego. Owalny, 43×39, mosiężny, lany, także posrebrzany w ogniu.

Av. S : M : C: PATRONA — VIENNENSIVM. Pod bogatym baldachimem na obłokach stojąca Matka Boska Cellska, z Dzieciątkiem na ręku. (Tablica). W odcinku: YSDEM PRO ANNO IVB | ILAEO VI OBLATA | 1757

Rv. Jak Rv. Nr. 1. (Zeller 142).

Następne medale, pochodzące z XVIII. w. a odnoszące się do daru króla Ludwika, są wypracowane pod tak jawnym wpływem robót obu Seelów, że je do ich szkoły śmiało zaliczyć można.

10. Medal Matki Boskiej Cellskiej. (Tablica). Owalny, 45×39 mm., mosiężny, lany, średniej grubości i srebrny (12 gr.).

Av. Wspaniały ołtarz Mariacellski z cudownym wizerunkiem Matki Boskiej w bogate szaty ubranej, U stóp ołtarza: S: MARIA CEL | LENSIS +

Rv. W bogatej, szerokiej ramie, którą dwaj aniołowie z boku jeden u góry trzymają, popiersie Matki Boskiej z Dzieciątkiem na prawej ręce (Maria Schatzkammer). W prawych rogach ram obrazu po herbie węgierskim. Pod obrazem w odcinku napis w czterech rzędach: DES KONIGS LUD: GNA | DENBILD ZU MARIA | ZELL IN DER SCHAZ | KAMMER ·

10. *a)* Medal Matki Boskiej Celeńskiej. Owalny, 43×37 mm., srebrny, średniej grubości.

Av. Podobny do poprzedniego Av.; na ołtarzu 6 świec w lichtarzach; aniołkowie więksi i bez palm w rękach. Poniżej ołtarza w otoku, z pismem na zewnątrz zwróconem: S · M · ARIACEL

Rv. Podobny do poprzedniego Rv. Rama mniej w ornamentykę bogata; aniołkowie więksi. Pod obrazem w odcinku w trzech rzędach: DKONLVDGBILDT | MAK(!)IAZELLI | DSCHAZK (Des König Ludwig Gnadenbild Maria Zell in der Schatzkammer). Robota tego medalu mniej wykwintna niż poprzedniego, chociaż na pierwszy rzut oka kształtem, kompozycyą i metalem (dużo miedzi w srebrze) poprzedni medal przypomina.

10. *b)* Medal Matki Boskiej Celeńskiej, owalny, 31×28 mm., srebrny, cienki.

Av. Bez napisu, ołtarz podobny jak na poprzednim.

Rv. Podobny jak na poprzednich. Poniżej obrazu napis w dwóch rzędach dużemi literami: DKLGBMC | IDSCH · (Mało delikatna robota).

11. Medal Mariacellski. Owalny, 33×28 mm., srebrny, z dwóch blaszek, obręczą spojonych, złożony.

Av. Podobnie jak Av. Nr. 10, bez napisu w odcinku.

Rv. „ „ Rv. „ 10. W odcinku skrócony napis: D K L GBMZE | I · D SHAK (Des Königs Ludwig Gnaden-Bild Maria Zell in der Schatzkammer). (Tablica). Ogrodzenie z obu stron: wieniec liściasty.

12. Medal Mariacellski. Owalny, 31×26. mosiężny, lany.

Av. podobny do Av. Nr. 11.

Rv. „ „ Rv. „ 11, tylko że w odcinku między skróconemi słowami kropki. Obie strony bez wieńca w ogrodzeniu.

13. Medal Mariacellski. Owalny, 25×21 mm., srebrny.

Av. Matka Boska w ołtarzu podobnie jak w poprzednim.

Rv. Podobny do poprzedniego rewersu. W odcinku: D K L · CE M L · F | I D SCHAZ.

14. Medal Mariacellski. Owalny, 26×22 mm., mosiężny, cienki.

Av. S : MARIA — CELLENSIS. Matka Boska w bogatej sukni z Dzieciątkiem na prawej ręce. Obojga głowy zdobią korony, poza temi aureole.

Rv. LVDWIG · — KONIG W otwartym namiocie śpiący król. (Tablica).

15. Medalik Mariacellski z końca XVIII. w. W formie baldachimowej, 33×26 mm., srebrny.

Av. S · MARIA — CELLEN · w otoku po bokach medalu. Ponad kościołem Matka Boska Cellska w obłokach, u głów dwa aniołki.

Rv. Do śpiącego w otwartym namiocie króla przylatuje anioł, obraz Matki Boskiej mu na piersi kładąc. W tyle namioty. W odcinku: D K · L · G · B M | SCHA · K · (Tablica). Otoczony po obu stronach linią z kropek.

Medale Seelów i ich szkoły tworzą cenny przedmiot zbiorów wielu numizmatyków niemieckich. Największą ilość prac obu mistrzów i ich uczniów posiada c. k. Gabinet monet i medali we Wiedniu, który w spadku po Zellerze jego zbiory zakupił; drugi najkompletniejszy i wieloma unikatami się odznaczający jest zbiór p. A. Pachingera w Lincu, który powyżej opisane medale, z wyjątkiem Nr. 3 i 6, które tylko z katalogu Zellera mi znane i Nr. 1. 7, 8, 9, 10, 10 *a* i *b*, będących w mem posiadaniu, dla zestawienia i podania ich do wiadomości numizmatyków polskich pożyczyć mi łaskawie raczył, co wdzięcznie tu nadmieniam.

Liczba znanych dotąd medali, pochodzących z pracowni Seelów i ich uczniów, dochodzi 300. Literatura numizmatyczna niemiecka niejedną monografię im już poświęciła — nie istnieje zaś dotąd żadne dzieło, któreby ten temat wyczerpująco obrobiło. Pierwszym, który się tej pracy podjął, był Gustaw Zeller, który w 1894 r. 163 medali religijnych Seelowskich i im pokrewnych mistrzów w opisie do ogólnej wiadomości podał. Wielką zasługę oddał numizmatyce A. M. Pachinger[1]), uzupełniając pracę Zellera dalszemi ogłoszeniami.

Władysław Kozubowski.

Ozdoby srebrne znajdywane przy monetach średniowiecznych.

W ostatnim zeszycie *Wiadomości* zamieścił tak dobrze polskiej numizmatyce zasłużony Dr. Maryan Gumowski tablice, przedstawiające ozdoby srebrne, znalezione w Wodziradach, oraz dla porównania takież same z Bolechowic. W tekach, obejmujących zapiski i notatki do archeologii i numizmatyki po ś. p. B. Podczaszyńskim, przechowanych obecnie w Uniżu, znajduję fotografie podobnych skarbów, znalezionych w Sejkowicach w Królestwie i w bliżej nieoznaczonej miejscowości gubernii płockiej. Arcytrafna uwaga szanownego redaktora *Wiadomości*, że opracowanie tego rodzaju zabytków staje się koniecznym postulatem nauki, powoduje mnie do przesłania fotografii obu skarbów. Tablica 6 przedstawia wykopalisko z Sejkowic między Gąbinem a Żychlinem w powiecie gostyńskim, gubernii warszawskiej, pochodzące z r. 1859. Przedmioty te wybrano z naczynia glinianego razem z monetami srebrnemi, które ważyły około 15 funtów. Między monetami znajdowały się obok monet kufickich brakteaty Bolesława Chrobrego, opisane u Stronczyńskiego jako typ 11. Najmłodsze monety pochodziły z połowy XI. w., co stanowczo oznacza i wiek tych zabytków sztuki średniowiecznej. Sądząc z rysunku i charakterystyki przedmiotów na tablicy 7, zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że i ten drugi skarb, znaleziony

[1]) A. M. Pachinger: „Wallfahrts- Bruderschafts- und Gnadenmedaillen des Herzogtums Salzburg“. Wien 1908.

w bliżej nieoznaczonej miejscowości gubernii płockiej, pochodzi z tej samej epoki. Zapiski Podczaszyńskiego podają, że skarb ten znajdował się w posiadaniu p. Miączyńskiego, ojca pani Zaborowskiej. Co się tyczy miejsca przechowania tak bardzo licznych ozdób z Sejkowic, niestety śladu w tych zapiskach nie znalazłem. Nadmieniam w końcu dla dokładności, że obie obecnie w *Wiadomościach* reprodukowane fotografie były wystawione w Peszcie [1]), podczas międzynarodowego kongresu archeologicznego w r. 1876.

Kazimierz Przybysławski.

Pieczęcie Jezuitów w Polsce.

Przez X. Kaz. Konopkę S. J.

(Ciąg dalszy).

60. **Poznań**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 28/23 mm., obraz j. zw. W otoku napis: (rector colle)GII POSNA(n)I(en s)O(cietatis) I(esu) Warszawa, archiwum główne. Pieczęć znajduje się na listach z roku 1742. W Poznaniu było kollegium od r. 1571 ze szkołami średniemi, kursem filozofii i teologii dla świeckich i kleryków zakonu. Od r. 1579—1614 prowadzili Jezuici seminaryum dyecezyalne; w r. 1611 otrzymały szkoły jezuickie chwilowo tytuł akademii, z praw jednak tych nie skorzystano. Konwikt szlachecki otwarty w r. 1756, dom trzeciej probacyi w r. 1758.

61. **Przemyśl**. *a*) Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 22/18 mm., obraz j. zw. W otoku napis: + COLLEGII PREMISLINENSIS SOCIET IESV T. Schneidra (Przemyśl). Pieczęć pochodzi z początku XVII. w.

62. *b*) Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 31/21 mm., obraz j. zw. W obwodzie napis: (rectoris coll) EGII (prem)ISLIENSIS SOCIETA (iesu) T. Schneidra (Przemyśl). Pieczęć pochodzi z końca XVII. w.

63. *c*) Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 26/23 mm.,obraz j. zw. W otoku napis: + RECTOR . COLLEGII . PREMISLIENSIS . SOC. IESV. T. Schneidra (Przemyśl). Pieczęć znajduje się na listach z lat 1750-tych.

64. *d*) Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 25/20 mm. Obraz j. zw. Bez napisu. T. Schneidra (Przemyśl). Pieczęć znajduje się na listach pisanych przez brata ekonoma w dobrach Rusiatyczach (Ruszatycze, Rosiatycze, Hruszatycze), które należały do kollegium przemyskiego od r. 1629. Misya tutaj od r. 1722—1732. W Przemyślu było kollegium od r. 1610

---

[1]) „Supplement du Catalogue de l'exposition prehistorique". Budapest 1876, str. 9 (por. 68 zbioru Podczaszyńskiego w Warszawie).

ze szkołami średniemi, kursem filozofii i teologii dla świeckich. Od r. 1756 także dom professów.

65. **Pułtusk**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 24/21 mm. Obraz j. zw. W obwodzie napis: S RECTORIS COLLEGII + PULTOVIENSIS + SOCIE + IESU Warszawa. Archiwum główne. W Pułtusku założono kollegium w r. 1565 ze szkołami średniemi i kursem filozofii dla świeckich. Trzecia probacya była tam od r. 1711. Przy kollegium istniało seminaryum dyecezyalne dla świeckich kleryków od r. 1594—1724.

66. **Romanów**. *a)* Tłok pieczętny z mosiądzu, owalny, z takąż rączką. Średnica 25/22 mm., wysokość trzonka 30 mm. Obraz j. zw. W otoku napis: + Rector: Coll: Roman: Soc: JESU Chyrów, gab. num.-sfrag. l. 5534. *b)* Tłok pieczętny mosiężny, owalny, z rączką drewnianą. Średnica 21/20 mm. Obraz j. zw. W otoku napis: + Monit: Coll: Roman: SOC-JESU. Chyrów, gab. num.-sfrag. l. 5535. W Romanowie istniało kollegium z konwiktem od r. 1811—1820.

67. **Rawa**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 27/20 mm. Obraz j. zw. W otoku napis: + RECTOR COLLEGII RAVENSIS (societatis iesu)V Warszawa, Archiwum główne. Pieczęć znajduje się na liście z r. 1640. W Rawie mieli Jezuici kollegium ze szkołami średniemi od r. 1612.

68. **Sandomierz**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 28/23 mm. Obraz j. zw. W otoku napis: RECTORIS COLLEGII (sandomir)IENSIS SOCIESV: Arch. zak. Pieczęć znajduje się na liście z r. 1764. W Sandomierzu istniało kollegium od r. 1602, ze szkołami średniemi, kursem filozofii dla świeckich i teologii dla świeckich i jezuickich kleryków. Od r. 1676 konwikt szlachecki; od r. 1623 założone seminaryum prowadzili Jezuici.

69. **Stanisławów**. Pieczęć owalna, wyciśnięta na papierze z podkładem laku. Średnica 31/26 mm. Obraz j. zw. W otoku napis: RECTOR COLLEGII STANISLAOPL(i)ENS(is SO)CIETA IESV T. Schneidra (Sambor). Pieczęć znajduje się na liście z dnia 18 sierpnia 1763, w którym wicerektor ks. Stefan Marchelowicz donosi, że stanisławowski rektor wyjechał do Potockiego, starosty kaniowskiego, układać się z nim o konwikt nobilium, jaki starosta miał założyć w Stanisławowie. Rezydencya stanisławowska otwarta w r. 1715, w r. 1722 zamieniona na kollegium, ze szkołami średniemi i kursem filozofii dla świeckich.

70. **Starawieś**. Tłok pieczętny żelazny, owalny, z drewnianą rączką. Średnica 36/26 mm., wysokość trzonka 101 mm. Obraz j. zw. W otoku napis: + RECTORIS COLLEGII STARAWIESIEN: SOC: IE: Chyrów, gab. num.-sfrag. l. 5537 a. Kollegium w Starejwsi z nowicyatem i szkołami dla kleryków zakonu, założone w r. 1821, istnieje dotąd.

C. d. n.

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy. Patrz tablica w Nrze 1).

Kanclerzami za Zygmunta Augusta byli w Koronie: Samuel Maciejowski, dawniej podkanclerzy i biskup krakowski, 1547—1550; Jan Ocieski, dawniej podkanclerzy i starosta krakowski, 1552—1563; Walenty Dembiński, kasztelan sądecki i podskarbi w. kor., 1564—1576; w Litwie: Jan Jurjewicz Hlebowicz, wojewoda wileński, 1547—1551; Mikołaj Czarny Radziwiłł, wojewoda wileński, 1551—1565; Mikołaj Rudy Radziwiłł, wojewoda wileński i hetman, 1565—1579.

HENRYK WALEZY.

58. Pieczęć wielka koronna, średnicy 87 mm., wyobraża w środku tarczę przez dwa putty trzymaną, z orłem polskim, na którego piersiach mała tarcza z trzema liliami francuskiemi; nad tem duża korona oraz 9 tarcz dokoła z herbami: Rusi, Mołdawii, Kujaw, Lublina, ziemi Dobrzyńskiej, podwójny krzyż Jagielloński, Sandomierza, Pomorza i Prus. W górze ponad koroną litera s na wstędze i dwa aniołki trzymające dwie tarcze: z Pogonią i z herbem Sforzów. Te ostatnie tarcze dzielą napis, który idzie dwoma wierszami w otoku: HENRICVS + D + G + REX + POLONIE + M + D + LI + RV + PRV + MA + SA + KI + VO + POT + LIWONIE+ ETC + DVX + ANDIVM +)) + BORBONIORVM + ALVERNORVM +COMES + MARCHIAE FORESTI + QVERCY + ROVERGY + MONTISFORTI (= *Henricus Dei Gracia Rex Polonie, Magnus Dux Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae, Potlachiae, Livoniae etcetera, Dux Andium, Borboniorum, Alvernorum, Comes Marchiae Foresti, Quercii, Rovegii, Montisforti).*

Pieczęć ta znana jest z dokumentów z 1574 r., znajdujących się w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, oraz w Archiwum kapituły krakowskiej. Przy bliższem badaniu szczegółów okazuje się, że jest identyczną z pieczęcią wielką koronną Zygmunta Augusta, że mianowicie tłoku tej ostatniej pieczęci nie zniszczono, lecz w dwóch tylko miejscach przerobiono, a to na piersiach orła środkowego dodano tarczę z herbem francuskim króla, oraz w otoku całą legendę zmienioną odpowiednio do tytułów nowego króla. Przy tej przeróbce tłoku popełniono dwie niekonsekwencye: raz przez skracanie tytułów polskich, aby módz zmieścić w całości wypisane tytuły francuskie, drugi raz przez pozostawienie herbu ojczystego i macierzystego, Pogoń i Wąż Sforców, oraz litery s, Zygmunta Augusta, które w żadnym wypadku przecież do Henryka odnosić się nie mogły. W sfragistyce królów polskich jest to pierwszy wypadek podobnej przeróbki tłoka, z którym nieraz jeszcze spotykać się będziemy. Pieczęć powyższa opisana jest u Żebrawskiego pod nr. 82.

59. Pieczęć kancelaryjna, właściwie mniejsza koronna, średnicy 46 mm., wyobraża pod dużą koroną tarczę 5 polową z Orłem i Pogonią, oraz z 3 liliami francuskiemi w środku. Po jej bokach dwie gałązki

lauru, a w otoku napis: : HENRICVS : DEI : GRA : REX : POLONIAE : MAGNVS : DVX : LITHVA : RVSSIE : ETC

Pieczęć ta znajduje się przy dokumencie z 1574 r. w archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Podobnie, jak wielka koronna, ma tłok ten sam, co za Zygmunta Augusta, przerobiony tylko w napisie, oraz z dodaną środkową tarczą francuską. Opisuje ją Żebrawski pod nr. 83 i Vossberg na tabl. 14.

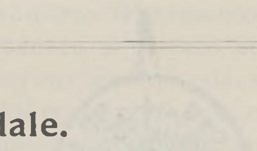
60. Pieczęć wielka litewska, o średnicy 78 mm., wyobraża w środku tarczę z Pogonią, otoczoną 5 tarczami herbowemi wśród wstęg z napisami, poza tem w otoku 2 wiersze legendy: + HENRICVS + D + G + REX + POLONIAE + M + D + LI etc. Pieczęć niestety zanadto zniszczona, aby można było szczegółowo ją zbadać, jakoteż aby można było ją reprodukować. Jedyny znany mi egzemplarz tej pieczęci znajduje się przy dokumencie ruskim z 1574 r. w archiwum XX. Radziwiłłów w Nieświeżu. Mimo bardzo wielkiego zniszczenia oryginału, można być prawie pewnym, że i tej pieczęci tłok jest tylko przerobiony z tłoku Zygmunta Augusta, opisanego pod nr. 51, mianowicie przez odpowiednią zmianę legendy: większa średnica da się wytłómaczyć dodaniem drugiego wiersza tytułów do otoku. Pieczęć ta dotychczas znaną ani publikowaną nie była.

61. Pieczęć mniejsza litewska, o średnicy 37 mm., wyobraża w tarczy renesansowej Pogoń, a w otoku napis, którego z powodu zupełnego zniszczenia oryginału odczytać nie można. Jedyny znany mi egzemplarz tej pieczęci znajduje się wyciśnięty na dokumencie ruskim z 1574 r. w archiwum nieświeskiem. Bardzo zły stan oryginału nie pozwolił mi ani zdjąć zeń reprodukcyi, ani zbadać ją dokładnie. Według tego jednak co zaobserwować można było, jest i ta pieczęć, podobnie jak inne Henryka, przerobioną w tłoku z takiejże pieczęci Zygmunta Augusta, podanej pod nr. 52. Przeróbka dokonaną została tutaj jedynie w legendzie otokowej. Pieczęć ta nie była dotąd ani znaną, ani publikowaną.

C. d. n.

Nieopisane monety i medale.

Nieznane monety. Przeglądając u jednego handlarza monet starych większą ilość miedziaków Stanisława Augusta, napotkałem tamże oprócz szeląga bez roku (Skorowidz Beyera nr. 824), przypominającego techniką szeląga z r. 1767, z tą różnicą, że gwiazdki po bokach * I * są 6 promienne, także trzy szelągi, które pod R. P. nie mają litery G (artenberg), wszystkie trzy są z r. 1768, są cokolwiek przyniszczone, jednak rysunek i napisy wyraźne. Nie chcąc się szczycić nadzwyczajnością (inedit), ponieważ szelągi bez G nie były dotychczas znane, proszę uprzejmie o zgłoszenie do redakcyi *Wiadomości*, gdyby się u którego z pp. numizmatyków podobny znalazł.



P. Żuławski.

Żeton i medal Chopina. W październiku ubiegłego roku z okazyi setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina odbył się we Lwowie pierwszy zjazd muzyków polskich. Komitet zjazdu zamówił u rytownika lwowskiego, p. E. M. Ungara, żeton i odznakę dla uczestników zjazdu. Żeton przedstawia się następująco: Popiersie Chopina w prawo (heraldycznie): na odcinku tegoż E U. W otoku wklęsły napis: ✱ I. ZJAZD MUZYKÓW POLSKICH WE LWOWIE 1910. Żeton owalny, jednostronny, z uszkiem do zawieszania; wybito tylko w srebrzonym, a następnie oksydowanym mosiądzu, 23·5×19 mm. Tenże żeton zużyto przez dolu-



towanie szpilki także jako odznakę dla uczestników zjazdu. Razem wykonano około 400 sztuk. Reprodukowany tu medal wykonany jest przez wybicie wspomnianego żetonu na płytce srebrnej. Wieniec laurowy, otaczający popiersie Chopina na s. g., jak również otoczona wieńcem laurowym lutnia na s. o. są ręcznie rytowane. Medal okrągły, 36 mm. średnicy, waży 14 gr., wybity w matowem srebrze w jednym egzemplarzu na zamówienie. *Lwowianin.*

Medal M. B. Częstochowskiej. Matka Boska w pół osobie z dzieciątkiem Jezus, z koroną na głowie, w otoku napis z lewej strony ku prawej: *S. M. Czest ochoviens.* S. o. w środku medalu serce, nad którem krzyż, serce otoczone wokoło promieniami, u góry pod rantem dwie główki aniołków i u dołu z dwóch stron takież główki aniołków ze skrzydełkami. Z prawej strony literami wypukłemi *JESV*, z lewej *S. C.* Medal stary, dawnej włoskiej roboty, nigdzie nie opisany, 30½×28 mm., b. d. zachowany.



Medal na koronacyę obrazu M. B. Łąkowskiej. *a)* Matka Boska w długiej szacie wypukło ornamentowanej, u dołu poziomo ściętej, z dzieciątkiem Jezus na prawej ręce, w lewej trzyma berło, głowy Chrystusa i Matki Boskiej w koronach, w otoku napis: *B. V. M. Ląkov. In Prus. Pol. Cor.* U dołu pod suknią: *A. 1752.* S. o. św. Antoni z Panem Jezu-

sem w całej osobie, głowa P. Jezusa otoczona promieniami, w otoku napis, z lewej strony *S*, u góry *Ant.*, z prawej strony rantu: *D. Pad.* Medal bronzowy, bity, b. d. zachowany, włoskiej roboty, nigdzie nie opisany, 28×25 mm.



b) S. g. Matka Boska Łąkowska, jak pod nr. 3 opisana, z niewielkiemi różnicami w rysunku. S. o. święty w pół osobie ze złożonemi do modlitwy rękami, we włoskiej aureoli na głowie, w otoku napis kończący się: *ora . pr . n .*, początek nieczytelny, złoceniem w ogniu zalany, medal bronzowy złocony. S. g. dobrze zachowana, s. o. gorzej, 26½×24 mm. (Wieś Łąki w powiecie lubawskim).

Stanisław Kosieradzki.

Książki i katalogi monet.

W nr. 2 z lutego b. r. *Wiadomości num.-arch.* zamieścił pan Rudolf Mękicki recenzyę świeżo wydanej książki: „Medaliony polskie, zbiór rodziny Przybysławskich", w której ganiąc wybór reprodukowanych medalionów, oraz „chaotyczne" ich rozmieszczenie, mnie za te braki czyni odpowiedzialnym. W imię więc prawdy proszę o zamieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze *Wiadomości*. Mając sobie zastrzeżony głos decydujący przy wydaniu w mowie będącego dzieła, odniosłem się pisemnie do Prezydyum gminy miasta Lwowa, wykazując szczegółowo te medaliony, których reprodukcyę uważałem za wskazaną. Wychodziłem w mem zestawieniu z założenia, że przy wydaniu pierwszego w polskiej literaturze numizmatycznej katalogu polskich medalionów należy także brać na uwagę stronę artystyczną, więc reprodukując okazy rylca k a ż d e g o z rzeźbiarzy, którzy w tym dziale pracowali, by dać miarę ich twórczości artystycznej. Niestety, tego mego pisemnego zestawienia ściśle nie uwzględniono. Kiedyś, będąc w przejeździe we Lwowie, spotkałem szanownego autora i od Niego dowiedziałem się, że tego dnia właśnie „będzie się wybierać w muzeum miejskiem medaliony do reprodukcyi" z wezwaniem, bym w wybieraniu wziął udział. Z godzinę towarzyszyłem w tej czynności autorowi i wydawcy książki: pp. Jaworskiemu i Altenbergowi. Niesłusznem wręcz jest więc twierdzenie pana recenzenta, że podniesione przez niego zarzuty nie dotyczą autora, tylko w y ł ą c z n i e wła-

ściciela depozytu. Przeciwnie, szanowny autor wbrew moim uwagom żądał reprodukcyi „kilku David'ów"; nr. 61 „jako ciekawego współczesnego dzieła", nr. 129 jako „będącego własnością gminy, która wydaje katalog, więc trzeba, by i coś z jej medalionów było reprodukowanem" i t. p. Co się zaś tyczy nr. 192, 250 i 109, to medaliony te, choć w gipsie czy galwanicznem odbiciu, skoro były najbardziej typowemi pracami artystów: Barącza, Bełtowskiego i Jacunskiego — a ich bronzów w zbiorze nie było — w mem pojęciu musiały i powinny były być oddane. Że oryginalna płaskorzeźba (terracotta) artystki tej miary, co T. Certowiczówna, więc niezaprzeczalne dzieło sztuki w całem tego słowa znaczeniu (medalion nr. 386) w reprodukcyi — także panu recenzentowi nie odpowiada, przyznaję, jest mi wprost niezrozumiałem; taksamo jak niezrozumiałym zarzut co do nr. 163 i 319, bo — tych reprodukcyi w moim (chyba że skróconym!!) egzemplarzu wcale nie znajduję. Nadmienić jednak muszę, że medalion oznaczony nr. 319 nie jest wcale odciskiem blaszanym, ale bardzo ciekawym odlewem polskim z Białogoni, czego widocznie pan recenzent zapomniał zbadać, wyszukując braków do wytknięcia.

W końcu, co się tyczy zarzutu „chaotycznego" układu tablic, muszę się choć z przykrością stanowczo przeciw niemu zastrzedz i podnieść, że absolutnie nie brałem żadnego udziału w układzie tablic; układem tablic zajmował się wyłącznie i jedynie szanowny autor wspólnie z wydawcą, a nadesłane mi dwukrotnie do aprobaty reprodukcye odrzuciłem — nie ze względu na układ medalionów, ale z powodu wadliwych reprodukcyi poszczególnych egzemplarzy. Jeśli więc rzeczywiście układ tablic jest chaotyczny, z tego tytułu zarzut mnie zrobiony jest co najmniej — niesłuszny.

Kazimierz Przybysławski.

Nekrologia.

Ś. p. Michał Greim, urodzony 15 września 1828 r., zmarł 15 stycznia b. r. w Kamieńcu Podolskim. Zmarły był osobistością dobrze znaną szerokim kołom miłośników starożytności polskich, jako znawca i posiadacz ciekawej kolekcyi zbroi, obrazów, sztychów, numizmatów itp., oraz biblioteki: część zbiorów wysprzedał za życia. W Kamieńcu przebywał stale od lat przeszło 60; w r. 1848 mianowicie, otrzymawszy atestat ukończenia nauki drukarskiej w drukarni Krethlowa w Warszawie, osiedlił się w Kamieńcu, gdzie między r. 1852—72 pełnił obowiązki zarządcy drukarni rządowej, a następnie, nabywszy zakład fotograficzny, prowadził to przedsiębiorstwo do końca życia. Szczególną uwagę poświęcał ś. p. Greim numizmatyce polskiej; w r. 1889 wstąpił do Towarzystwa numizmatycznego i odtąd zasilał obficie czasopismo nasze pracami, odnoszącemi się głównie do wykopalisk: oprócz szeregu recenzyi i artykułów z zakresu sztuki, numizmatyki i sfragistyki, wy-

szło z pod jego pióra około 30 opisów wykopalisk na ziemiach polskich. Ostatnią pracą ś. p. Greima był artykuł p. t.: „Srebrne monety rzymskie znajdowane na Podolu“, drukowany w *Wiadomościach num.-arch.* w marcu 1910 r. Śmierć jego jest ciężką stratą dla naszego Towarzystwa, gdyż pozbawia je jednego z najstarszych i najgorliwszych pracowników.

KRONIKA.

Medale grunwaldzkie. W połowie lutego b. r. wyszła pod tym tytułem we Lwowie książka, opracowana przez Rudolfa Mękickiego, członka naszego Towarzystwa. Dokładniejsze omówienie tej interesującej publikacyi odkładamy dla braku miejsca do następnego numeru.

Muzeum żydowskie ma powstać niebawem we Lwowie. Myśl tę propaguje p. M. Goldstein, młody numizmatyk i w tym celu zbiera wszelkie zabytki Żydów tyczące, jak monety, medale, księgi, lichtarze, hafty i t. d. Ciekawem jest tylko, że sami przełożeni gminy izraelickiej zapatrują się na to niechętnie.

Notatka Lelewela. Nieśmiertelny Lelewel pisał do Hermana Sternberga, autora dzieła: „Die Juden in Polen“ (Lipsk 1878), na sześć dni przed swem zejściem ze świata dnia 23 maja 1861 r. między innemi:

„Załączam o medalach żydowskich XIII. w. notatkę, do wyjaśnienia której potrzebny jest Kadłubek. Użyj jej wedle upodobania“.

Ponieważ dotychczasowe moje poszukiwania za tą notatką pozostały bez skutku, proszę uprzejmie o opublikowanie niniejszego listu, może któremu z szan. Czytelników w tej materyi coś wiadomem jest.

Maksymilian Goldstein,
Lwów, ul. Sobieskiego 22.

Wykopaliska.

Niezwykłe wykopalisko. W dniu 20 stycznia b. r. dowiedziałem się od miejscowego handlarza starożytności, że na przedmieściu chłop jakiś ma do zbycia monety, które znalazł przy wykopywaniu dębu. Wiedząc, że nasz włościanin jest niedowierzającym, posłałem tam owego żyda, który zbadawszy rzecz u źródła, zakomunikował mi, że rzeczywiście chłopi wykopując pień dęba, natrafili na butelkę, w której były maleńkie pieniążki. Skarbem tym rozdzielili się w równych połowach, przyczem jeden z nabywców swoje monety sprzedał jubilerowi w Radomiu. Sprawdziwszy ten fakt i dowiedziawszy się, kto jest ten drugi włościanin i gdzie mieszka, poszedłem do niego i tam zobaczyłem rzecz niezwykłą, mianowicie: same „srebrne kopiejki carów moskiewskich“, a między niemi Piotra Aleksiejewicza, jako cara, nie zaś imperatora. Rzecz dziwna, kto i w jakich warunkach mógł monety rosyjskie zakopać na terytoryum czysto polskiem? Kupiłem tych monetek 30 łutów. Czy to jest wszystko, nie wiem. Jubiler radomski nabyte sztuki podobno stopił, nie wierzę w to jednak. Możeby który z członków Towarzystwa numizmatycznego mógł wyjaśnić, jaką drogą takie pieniądze mogły znaleść się w okolicach Radomia. *Szafrański.*

Wykopalisko pod Kijowem. Na lewym brzegu Dniepru, naprzeciw Kijowa, pomiędzy wsiami Wigurowszczyzną i Trojewszczyzną, jest uroczysko, w którem miał być zamek jednego z Olgierdowiczów; w miejscowości tej ciągle znajdują zabytki XV. i XVI. wieku; często monety polskie. Obecnie we wrześniu 1910 r. włościanie znaleźli ukryty przez jakiegoś kozaka skarb

monet polskich XVII. w. Po rozpatrzeniu było w nim: Talarów holenderskich 1650 r. — 3; ortów gdańskich 1624—1625 — 5; ortów koronnych z lat 1621, 1622, 1623 i 1624 — 10; szóstaków Zygmunta III. z różnych lat — 22; kilka trojaków z 1623. 24 i reszta półtoraków z lat 1621—23 — około 60 sztuk. Z zagranicznych tylko parę niemieckich groszy z 1614 r.

K. Bołsunowski.

Skarb w Zahnitkowie. W olhopolskim powiecie, gub. podolskiej, w majątku polskim, niedawno nabytym przez bank włościański, przy wsi Zahnitkowie, przy kopaniu studni w sadybie obywatela natrafiono w głębokości 4 sążni na loch murowany. W jednej z bocznych nisz znaleziono w okładkach dobrze zachowany plan całego podziemia naturalnie w polskim języku. Znaleziono znaczną ilość polskiej broni, siodeł i nibyto beczułkę z monetami złotemi i srebrnemi, które podobno już rozchwytano. Bank włościański, jako faktyczny właściciel tej ziemi, postawił straż u wejścia, a o skarbie doniósł do rządu.

K. Bołsunowski.

Wykopalisko w Wilnie. Na wiosnę 1910 r. na przedmieściu Wilna Popławach, przy ulicy Jerozolimskiej, przy kopaniu ziemi pod fundamenta budującego się domu, robotnicy znaleźli niewielkiej formy cylindrycznej gliniany garnek, napełniony drobną monetą srebrną. Robotnicy długi czas ukrywali wykopalisko. Część tych monet niewielkiemi partyami sprzedawali żydom, a resztę w ilości 222 sztuk niedawno nabył miejscowy numizmatyk rosyjski, Kazarinow. Ten przypuszcza, że wykopalisko zakopano w r. 1624. Monety były polskie Zygmunta III. i w ich liczbie koronnych szelągów 1621 r. 3, 1622 r. 2, 1623 r. 9, 1624 r. 31, bez roku 1; trzeciaków 1621 r. 4, 1622 r. 6, 1623 r. 42, 1624 r. 28; szelągów lit. 1614 r. 4, 1615 r. 1, 1616 r. 4, 1617 r. 5, 1618 r. 2, 1619 r. 2, 1622 r. 4, 1623 r. 23, 1624 r. 2; dwudenarów lit. 1620 r. 4, 1621 r. 3; szwedzkich półtoraków od 1614—1619 r. 14 sztuk, oraz 28 szelągów koronnych i litewskich z wytartą datą. Z liczby tych monet największą cenę i interes wskutek swojej różnorodności przedstawiają trzeciaki. Wśród nich znalazło się 6 sztuk z 1622 r. ciekawych z tego względu, że w katalogach monet polskich brak trzeciaków z tego roku. Wymienia je wprawdzie Zagórski razem z całym szeregiem innych lat, ale już Beyer w Skorowidzu twierdzi, że nigdy ich z tych lat nie widział. Koronne i litewskie szelągi uderzają ogromną rozmaitością, n. p. szelągi z 1624 r. mają 20 odmian stempla. *(Staraja Moneta).*

Ulrichskirchen (pow. Floridsdorf). W marcu 1909 r. znaleziono przy kopaniu piwnicy 306 sztuk niezbyt dobrze zachowanych monet: reprezentują one następujące kraje: Salcburg 79, Austrya 59, Palatynat 19, Polska 19 i Szwajcarya 15 sztuk. Więcej niż trzecia część wykopaliska składa się z najrozmaitszych monet wszystkich krajów niemieckich: całość obejmuje okres od 1570—1620 r.

Mb. d. num. Ges. Wien. nr. 10.

Ober-Strahlbach (pow. Zwettl). Przy budowie domu w tej miejscowości znaleziono w ziemi skarb monet, zakopany tamże prawdopodobnie wkrótce po wybuchu wojny trzydziestoletniej. Wykopalisko opisał Dr. Domanig. Obejmuje ono 4 talary i 2950 drobniejszych monet srebrnych: najstarszą z nich jest grosz pragski z XV. w., a najmłodsze sztuki pochodzą z r. 1616. Przeważną część wykopaliska stanowią monety niemieckie, wśród obcych jest 94 monet polskich.

Mb. d. num. Ges. Wien. nr. 10.

Do tego Numeru dodaje się dwie tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.

Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.